

nad wieczne) obieracie sobie jak bydłęta zgnić w gnoju, niż w królestwie niebieskim z Bogiem wiecznie zamieszkać. O ludzie chrześciani! wołam na was, nie tylko powtarzam ale posetniam: nie dajcie się tak daleko zwodzić i gubić waszemu niedbalstwu. Azali nie wiecie co powiedział Zbawiciel tym, którzy wezwani na wieczerzą nie chcieli przyjść i dawali rozmaite wymówki? oto im pogroził: *że żaden z onych mężów wezwanych nieskosztuje mojej wieczerzy* (Luc. 14.) Znaczące słowa i uważcie: Nie mówi tu Zbawiciel, cudzołożnicy, poróbnicy, łakomcy, pijanice itd. ale ci, którzy byli wezwani na wieczerzą a przyjść nie chcieli, żaden z nich (powiedział wyraźnie Chrystus) *nie będzie kosztował wieczerzy mojej*. A w tym dał wyrozumieć wszystkim niedbalcom *niemyślącym o Niebie i niestarájącym się o Niebo*, że przyjdzie ten czas, kiedy ciż niedbalcy będą łaknąć i czekać odrobin spadających z tego Boskiego stołu; będą pragnąć kropli wody z bogaczem, a ta im dana nie będzie.

Zbawicielu najśłodszy! przemieniony cudownie na górze Tabor, odmień umysły nasze i podnieś serca od ziemi (przez złą wolą naszą) przykute ku rzeczom wiecznym, żebyśmy, wiernie pełniąc te dzisiejszej Ewangelii nauki, zbawili się za twoim miłosierdziem i naszym usiłowaniem. Więc pokłękawszy mówcie ze mną dzisiejszą kościelną modlitwę.

Na Niedzielę III w Post.

Wyrzucal Jezus czarta, a ten byl niemy. Luc 11.

Zawsze przeciwko złym duchom walczył Zbawiciel, że przed nim nigdzie nie mogli się obstać, wszędzie ich i zewsząd wypłaszał, jak nam tu dzisiaj powiada Ewangelia: że Jezus wyrzucal czarta niemego. Walczył Zbawiciel przeciwko czartom, gromił ich i zewsząd wyganiał, bo na to przyszedł, żeby dzieła djabelskie psował, moc ich kruszył i z niej ludzie wybawiał (1. Joan. 3.) Że on był królem i messyaszem, którego pierwsza korzyść być miała jeszcze obiecana w Raju, iż głowę tego piekielnego węża miał zetrzeć. I dla tego tu w Ewangelii o sobie mówi Zbawiciel, iż nad mocnego przyszedł mocniejszy, syn Boży nad czarta, wszystkim jego dom zwojował i plon porozdawał. — Straszny był Pan Chrystus czartom, ale też przeciwko sobie (wszystkłą zapalczywość piekła,

całą siłę czartostwa) poburzył, że się odważali nagabać go nie tylko przez siebie samych, ale i przez swoje posługacze i naślédniki.

Oto w pierwszej niedzieli postu bies zuchwały przybiegł na puszcza, kusił Zbawiciela, domagał się od niego cudu i nawet i najniższego (bo z upadnięciem na ziemię) pokłonu. W dzisiejszej znowu Ewangelii bies zwyciężony i wygnany, kiedy już osłabiał, używa swoich posługaczy i naślédników faryzeuszów, którzy zawsze sławie Zbawiciela zazdrośni, sprawom jego najświętszym przeciwni, uderzają na jego moc Boską, cudo oczywiste trojakié (oświecenie ślepego, rozwiązanie języka niemego, uwolnienie opętanego) w jednym uczynione człowieku, przyczytują sztuce czartowskiej i rzucają na Zbawiciela potwarz: *Oto ten w Belzebubie Xiążęciu czartostwa wyrzuca czarty.* Zganił i pokonał swoje przeciwniki pan Jezus, bo diabła zuchwałego wygnał a jego posługaczy faryzeuszów zawstydził. Uczmyż się poznawać na sztukach czartowskich i złego ducha zwyciężać. Wprzód jednak należy mi wytłomaczyć wam (w zwykłym mówienia do was sposobie) w takim porządku:

Najprzód: *jakie jest dzisiejszej Ewangelii znaczenie, żebyście to zrozumieli?*

Powtóre: *jaka ztąd najstósowniejsza nauka wiary, żebyście zbawiennie wierzyli?*

Po trzecie: *jaka nauka obyczajów, żebyście pobożnie i cnotliwie żyli?*

Pokłękawszy, westchnijcie do Ducha najświętszego, wzywając przyczyny Matki Boskiej, mówcie nabożnie *Zdrowas Marya.*

Objaśnienie Ewangelii.

Wyjaśnienie dzisiejszej Ewangelii zakładam w odpowiedziach na sześciorakie pytania: 1) czemu Bóg dopuszcza, żeby złe duchy nagabali ludzi? 2) co się znaczy Belzebub, którego zarzucali Chrystusowi Faryzeuszowie, jakby jego mocą czarty wyrzucał? 3) co Boski palec, w którym Zbawiciel czarty wypłaszał? 4) co miejsca bezwodne, w których bies szuka spoczynku? 5) co siedmiu biesów gorszych? 6) co ostatnie rzeczy gorsze nad pierwsze?

Odpowiadam co do pierwszego: Że Bóg dopuszcza, żeby ludzie od złych duchów posiadani i nagabani bywali, na potwierdzenie wiary to czyni. Że bowiem opanowani od złego ducha gadają różnemi językami, których ani z natury, ani z nabytego ćwiczenia nie posiadają; więc to nie jest bajką, ale prawdą co Pismo święte o złych duchach mówi. Potym, że kiedy w wzywaniu Imie-

nia Chrystusa wyrzucani czarci bywają, gruntuje się wiara nasza o potędzie tego najświętszego i najśłodszego Imienia. Znowu: żebyśmy z nędzy ludzi opanowanych przez złego ducha, dochodzili udręczenia potępionych w piekle. Bo jeżeli cudzych, nawet niewinnych tak tu bies trapi i męczy? o jakież tam będzie zapalczywiej trapił i dręczył przysądzonych i oddanych jego tyranii i okrucieństwu! Żebyśmy miarkowali, że jeżeli tak srogi jest zły duch nad ciałami ludzkiemi, kiedy je posiada! jakież nie bywa sroższym nad duszami grzeszników! Bo jeżeli (mówi św. Chryzostom) (Hom. 41 in Act. Ap.) w Ewangelii człowieka opanowanego bies uczynił *ślepy, niemym i głuchym!* czegoż najgorszego nie wyrządza grzesznikom, kiedy im te duchowne zmysły odbiera?

Odpowiadam na drugie: Belzebub był bożek, to jest: Bałwan Akaronitów, czyli raczej bies mieszkający w tymże bałwanie. Bałwochwalczy mieszkający w mieście Akaron za czasów królów Izraelskich, nazywali tego bałwana Muchą, częścią dla podobieństwa muchy na niem wyrażonego; częścią, że w czasie ofiar temuż bałwanowi czynionych, niezmierne much mnóstwo zlatywało się na paszenie się posoką bydła na tę ofiarę pobitych. Żydzi prawowierni brzydzili się bałwochwalstwem i to poczytali za służbę djabelską. A że czasem rzeczy nadzwyczajne czynili czarci, przeto też obwiniali P. Chrystusa, że cuda swoje czynił sztuką djabelską, mocą i imieniem bożyszczka Belzebuba.

Odpowiadam na trzecie: Palec Boski, w którym Zbawiciel czarty wyrzucał, oznacza Wszechmocność Boską: bo tak nazywali czarnoksiężnicy w Egipcie cuda przez Mojżesza czynione i mówili: *oto ten palec Boski jest* (Exod. 8 — Opera digitorum tuorum). Palce są narzędziami i posługaczami, ręce do roboty; tak też dzieła Boskie *sprawy palców Jego*, nazywa Prorok (Psalm. 8). W Bogu jest jedna tylko działająca moc, ale ta bywa różna i rozdzielna względem niejednakowych skutków. — Przez palec Boski (według św. Augustyna, Cyryla, Tomasza) trzeba także rozumieć Ducha św. i Jego dary, jak tu mówił Zbawiciel: *Jeśli Ja w Duchu Bożym wyrzucam czarty*. Jako ręka jedna w sobie rozmaicie do pracy palce układa, tak tenże jeden Duch święty różne rozdawa dary: *jednemu mowę mądrości, drugiemu mowę umiejętności; inszemu wiarę, drugiemu łaskę uzdrawiania; inszemu cudów czynienia, innemu dar prorocstwa; inszemu rozeznania duchów; temu rozmaitość języków, owemu tłumaczenie mów*, jak dowodzi św. Paweł Apostół (1 ad Cor. 12 v. 10).

Odpowiadam na czwarte: miejsca bezwodne, w których bies szuka spoczynku: są miejsca suche, pustynie i miejsca bezludne,

dokąd przedtym zwyczajnie wyrzucone zapędzano czarty. Jak św. Rafał wypędzone djabelstwo z domu Tobiaszowego zagnał na puszcza wyższego Egiptu (Tob. 8). Dla tego nieraz narzekali czarci na św. Pustelników, że ich ztamtąd wyganiałi stawianiem krzyżów. Nie znajdowali tam czarci spoczynku pomiędzy ludzi wycieńczonych umartwieniami, wyschłych od czucia i postów itd. nie mieli z czego by ich kusić; więc ztamtąd udawali się na miejsca wodne, błotniste, do ludzi pieszczonych, próżniaczych, od pokuty uciekających, w błocie szpetnych rozkoszy i brzydkich nałogów leżących. Jak po dziś dzień z grzesznikami bies czyni.

Odpowiadam na piąte: przez siedmiu biesów ma się rozumieć cały pułk złych duchów, bo liczba siedmiokrotna oznacza powszechność, dowodzi Dionizy Kartuzyan. W siedmiu biesach złośliwych wyraża się siedm grzechów śmiertelnych, które więcej psują grzesznika, bardziej go obwiniają, szkodzą mu, niż grzech jeden tylko, jak mówią: *wiele złego na jednego*.

Odpowiadam na szóste: co znaczą ostateczne rzeczy gorsze nad pierwsze? znaczą stan grzeszników po usprawiedliwieniu się Bogu do grzechów powracających. Takich grzeszników stan bywa coraz to gorszy. Już to dla niewdzięczności ku Bogu, za którego miłosierdziem miał sobie odpuszczone grzechy. *Gorszy nad złośliwego sługę, który obrońcę swego (po otrzymanej wolności) obraża. Dobrodziejstwa nie wart jest, który w hardości umysłu dobroczyńcę wzgardza. Zdrowia i życia nie godzien, który się po uzdrowieniu znowu wdaje w chorobę. Ani oczyszczenia może się domagać, który po obmyciu rzuca się w błoto*. Daje takie podobieństwa św. Chryzostom (Hom. de lap. 1-mi hom.).

Znowu: stan grzesznika do nieprawości powracającego staje się gorszy nad pierwszy, a to z strony złego ducha, który takiego niestatecznika silniej swojej władzy podbija, pilniej go strzeże i najmocniej więzi, żeby mu się nie wysliznął na potym. Do tego jeszcze: dla samego zwyczaju grzechu zaciągniętego z ustawicznych upadków, który tak daleko grzesznika zapędza, że wzgardza i nie ma za grzech, że grzeszy. Ci, którzy blisko mieszkają przy wielkich kuźniach i amerniach żelaznej, albo miedzianej sztuki, przez długi czas przyzwyczajeni do ustawicznych łoskotów młotowych uderzań, nie czują żadnej przykrości, śpią nawet spokojnie; tak grzesznicy żyjąc w swoich ustawicznych i z wiekiem przedłużonych nałogach, na złe i najokropniejsze skutki swoich nałogów bynajmniej się nie przebudzają, ani tego czują, podobni zatwardzialemu Faraonowi.

To tak macie rozumieć znaczenie dzisiejszej Ewangelii. Posłuchajcież znowu jaka ztąd stósowna do Ewangelii następuje

Nauka wiary.

Kiedy Chrześcianie skarżycie się na szkodliwe sztuki szatańskie, te powinniście w mocy Boskiej starać się wyrzucać, jak Chrystus Pan czarta.

Prawda to jest niezawodna, że bies zazdrośnik dobra człowieka, burzyciel spokojności, przez wszystkie i wszelakie środki ludziom usiłuje szkodzić nie tylko na zbawieniu, ale też na powodzeniu doczesnym. Gdy więc Chrześcianie! słyszymy was często żalących się na szkodliwe (powodzenie wasze psujące) sztuki szatańskie; więc was upominamy wyrzucać to szkodliwe biesostwo, wyrzucać w mocy Boskiej, jak Chrystus czarta. Wyrzucać w sobie zbawiennym i katolickim, jak Chrześcianom należy, to jest: *wiarą żywą — uczynkami dobrymi — wzywaniem najświętszych Jezusa i Maryi Imion — znakiem krzyża Pańskiego — relikwiami świętych — świętościami kościelnymi — także wyrzuceniem złego ducha z sumienia własnego (mocą św. pokuty), jak oczyszczenie domu przez umiecenie.* Posłuchajcie wytłumaczenia.

Czartostwo szkodliwe trzeba wyrzucać *wiarą żywą: Nieprzyjaciel wasz djabeł krąży jak lew ryczący szukając, żeby kogo pożarł; temuż dajcie odpór w wierze.* Tak przestrzega św. Piotr Apostół (1 Petri 5 v. 8). *We wszystkim bierzcie tarczę wiary, którąbyście mogli wszystkie strzały ogniaste złośliwego ducha zgasić.* Tak naucza św. Apostół Paweł (ad Ephes. 6 v. 16). Ucieka zły duch przed żywą wiarą Chrześcian, jak przed piorunem; św. Cypryan, pierwój czarnoksiężnik, a potym męczennik za wiarę Jezusa Chrystusa, kiedy się radził biesa: jakby przez sztuki czarodziejskie mógł skłonić serce czystej panienki Justyny? także potym św. męczenniczki, do nierządnej miłości rozpustnego młodzieńca? wziął tę od biesa odpowiedź: *że przez żadne sztuki nie możemy tym szkodzić, którzy prawdziwie wyznają i czczą Chrystusa.*

Czartostwo szkodliwe trzeba wyrzucać przez dobre uczynki, zadosyć czyniące za grzechy, to jest: *przez modlitwę, post i jałmużnę.* To wyraził św. Rafał Archanioł, kiedy Tobiaszowi młodemu z wydobytej ryby kazał *serce, żółć i wątrobę* zachować jako lekarstwo najdowodniejsze na odpędzenie czartostwa serce i wątrobę, a żółć na oświecenie ślepych oczów Tobiasza starego (Tob. 6). I do prawdy (w znaczeniu duchownym) *Serce* wyraża *modlitwę*, której Bóg nie słyszy, gdy ta nie pochodzi z gruntu ducha. *Żółć* wyobraża się *postem*, który bez umartwienia, jak bez goryczy, nie jest

zasługujący przed Bogiem. *Wątroba* ma do *jałmużny* podobieństwo: że tak w miłosierdziu powinniśmy się bliźnim udzielać, jak wątroba służy dla wszystkich członków ciała ludzkiego. Tak to powiedział św. Rafał Archanioł Tobiaszowi: *Dobra jest modlitwa z postem i jałmużna* (Tob. 12). I Pan Jezus na wypłoszenie djabelstwa tenże sposób potwierdził. *To czartostwo nie może być wyrzucone, jak tylko w poście i modlitwie* (Mat. 17). Na cóż więc żalisz się i narzekasz, katoliku zły! na czary i złe uczynki, nie słyszeć w domu twoim, żebyście wy, dzieci, czeladka wasza mówili pacierz — nie widzieć tam u was skromności w obyczajach i chrześcijańskiej karności — serca wasze twardnieją na nędzę bliźniego. Zgoła: nie masz w domu waszym (jak mówią) Boga, sumienia, cnoty, *o zły to dom!* więc tam zły duch mieszka, gospodarzy i na złość wam czyni. Posłuchajcie dalej i dowiedzcie się, jak złego ducha wypędzać?

Czartostwo szkodliwe trzeba wyrzucać wzywaniem najświętszych Imion Jezusa i Maryi. Święte i straszne jest Imię Pana Jezusa: że na Jego wspomnienie wszelkie niebieskie, ziemskie i piekielne ukłęką kolano (ad Philip. 2 v. 10). Drżeli na to hasło najpotężniejsze czarci przekłęci i krzyczeli tu jeszcze za życia Zbawiciela: *Ach! co nam i Tobie Jezusie! Synu Boży! przyszedłeś przed czasem tu męczyć nas* (Math. 8 v. 29). Jakoż nie uciecze i nie padnie na przepaść piekielną czartostwo, kiedy go tym Imieniem najogromniejszym okrzykniesz? Święte także (po Imieniu Jezusowym) i potężne jest Imię Maryi. Skrzynia święta (zamykająca w sobie *Mannę, Tablicę Prawa i Różdżkę Aarona*) straszna była poganom, nieprzyja ciałom ludu Bożego: że na jój zobaczenie biadali Filistynowie (1 Reg. 4 v. 8). Jakoż nie będzie straszne i ogromne czartom zasłyszane Imię Maryi? Imię Maryi Boga Rodzicy? Tu się zapewne prawdzi, co napisał jeden z czcicielów Matki Boskiej: *Niebo się uwesela, bies pierzcha, piekło drży, gdy ja mówię: Zdrowaś Marya* (B. Alanus de Prodig. Rosar.) Mówię dalej:

Czartostwo szkodliwe trzeba wyrzucać znakiem krzyża Pańskiego: Wszakże téj tarczy najpotężniejszej używa Kościół ś. na odsiecz duchów ciemności i tak się modli: *Przez znak krzyża Twego Chryste! wybaw nas od nieprzyjaciół naszych, Boże nasz!* Tym znakiem zwyciężali czartów śś. Antoni W. Pustelnik, Hilaryon, Marcin, Arnulf, Kassyan, Teodor. Św. Martyna pod Aleksandrem, cesarzem, za wyznanie wiary Jezusa Chrystusa cierpiąca, znakiem krzyża Chrystusowego sprowadziła piorun z nieba na bałwan Dyanny (Faber de Inv. S. Crucis Fol. 380 Lit. E.). Więcej powiem: tego

znaku, acz poniewolnie, używali nawet odstępcy wiary i niewiernicy. Julian, prześladowca Chrystusa i Jego krzyża, zatrwożony poczwarami swoich czarnoksiężników i widokami straszniemi, do znaku krzyża Pańskiego udał się i tak czarty odpłoszył. Tak mu dowodzi ś. Grzegorz Nazyzanzeński (Orat. 3 contr. Julianum). Żyd zablądziwszy do bóżnicy pogańskiej, że pod noc nie miał innéj gospody, dla wielkiéj bojaźni czartów tamże się zgromadzających, krzyżem Pańskim uzbroił się na czole, co widząc oni duchowieciemności poczęli wołać i narzekać: *Biada nam! biada nam! naczynie to próżne*, bo żyd bez wiary, *ale naznaczone*. I byli przymuszeni z onéj bóżnicy ustąpić, co św. Grzegorz obszerniej opisał (Lib. 3 Dialog. c. 7). Ja jeszcze przydam:

Czartostwo szkodliwe trzeba wyrzucać relikwiami świętych. Tak bowiem Bóg świętych swoich uwielbił i potężniemi uczynił tu na ziemi, że nie tylko byli postrachem dla złych duchów, kiedy tu żyli, ale téż i umarli w swoich relikwiach, pozostałych kościach i popiołach śmiertelnych. Jeden z wielu bardzo ważny przytoczę tu przykład, o którym pisze św. Chryzostom: Ciało świętego Babyli, Biskupa Antiocheńskiego i Męczennika, pochowane w kościele Dafnes, obecnego tamże bożyszcza Apollina (któremu poganie czynili ofiary), przymusiło do umilknięcia w dawaniu ludziom odpowiedzi. Co słyszając Julian, ztamtąd ciało św. Męczennika wynieść rozkazał; co gdy się tak stało, ogień z nieba zstąpił i dach onego kościoła i samego bożyszcza Apollina spalił i zniszczył. Nie chciał pewnie Bóg, aby miejsce raz poświęcone relikwiami Jego świętego sługi, potym zabobonnościami pogańskimi znieważone byź miało (Orat. contr. Gentil.). Patrzcież, jak wiele mogą relikwie śś. chowane i szanowane od was na płoszenie złych duchów. Posłuchajcie o dalszych sposobach.

Czartostwo szkodliwe trzeba wyrzucać świętościami kościelnymi: to jest rzeczami, które Kościół Chrystusów święci, jak to: *woda święcona, воск, sól, Paschał na Wielkanoc, chleb pobłogostawiony, Ewangelia św. Jana, także skład Apostolski napisany i nabożnie noszony*. O tych rzeczach powiedział Zbawiciel: *Oto dalem wam władzę stąpania po węzach i niedźwiadkach* (to jest, jak tłumaczą Ojcowie święci (Luc. 10): pogromienia złych duchów. Bo kiedy Kościół te rzeczy poświęca, prosi tam Pana Chrystusa, aby im mocy swojej najpotężniejszój użyzył na potłumienie czartostwa i zepsucie wszelkich ichże sztuk. Na koniec:

Czartostwo szkodliwe trzeba wyrzucać pozbyciem złego ducha wprzód z sumienia, niż z domu: kiedy go przez pokutę z serca twego wyrzucasz, ani mu pozwalasz powtórnego powrotu, już

nie ma po coby się wracał do twego domu i tam czynił ci niepokój.

To tak w mocy Boskiej, na wzór Chrystusa, macie wyrzucać szkodliwe szataństwo, to jest, macie używać rzeczy świętych i poświęconych od Kościoła Chrystusowego. Inaczej: kiedy to (osobliwie wieśniacy) w przypadkach wam się zdarzających, w chorobie dzieci, bydła itd. udajecie się do czarodziejstwa, zabobonów, guseł; już na ten czas gniewacie Boga, sprowadzacie na was i na domy wasze złe najszkodliwsze i samego na was (na szkodzenie wam) oburzacie złego ducha, bo w sposobie najbezbożniejszym chcecie biesa biesem wyganiać. Trzymajcież się tej zbawienną nauki wiary. A jeszcze uważcie tę, którą mam wam podać i wytłumaczyć, jaka być może podług dzisiejszej Ewangelii

Nauka obyczajów.

O roztroprnym i zbawiennym używaniu zmysłów widzenia, słyszenia i mówienia.

Z nędzy tego ślepego, głuche go i niemego wyrażonego w Ewangelii, bioremy przestrozę. Jedną: jak to jest zbawienno być ślepym, głuchym i niemy, gdzie zachodzi niebezpieczeństwo upadku. Drugą: jak to jest źle i niebezpieczno być ślepym, głuchym i niemy, gdzie idzie o zbawienie. Nauczycież się te zmysły roztroprnie i zbawienne miarkować. Jak wam te prawdy w szczególności wyjaśnię.

Pożyteczno być ślepym na uniknienie zgorszenia. Prorok przestrzega: *Odwróć oczy twoje, niech nie patrzą na próżność* (Psalm. 118 v. 34.) A Zbawiciel każe wylupać oko gorszące (Math. 5 v. 29.) Kiedy ta osoba wdziękami i powabami nęci twoją duszę do grzechu, odwróć od niej twoje oczy. Kiedy te ucieszne widoki trują twoją cnotę, to powodzenie bliźniego twego wznieca w tobie zazdrość, wylup to oko gorszące, bo to jest źródłem nieprawości i początkiem twego zepsucia. Lekarze z ostrości wzroku sądzą nieuleczoną chorobę w niemocnym a ludzie uczciwi z rozwiozłości oczu poznawają człowieka złego sumienia i życia ladajakiego. Przez wolność i nieskromność oczu, ludzie najgorszemi stawali się i stawają dotąd. Złodziej wpada bezpiecznie i kradnie, gdy drzwi znajduje otworem, tak grzech i śmierć przez oczy wchodzą do duszy, jakby przez okno. Prawa dawne narodów kazały oczy wylupać cudzołożnikom, bo te były najpierwszym powodem do grzechu. Uważcie dalej.

Pożyteczno także być głuchym, żeby się nie wdać w niebezpieczeństwo grzechu. Roztropni gospodarze wałami albo płotem ogra-

dzają rolę, żeby nasienie od przechodzących nie było zdeptane, albo też nakrywają chrostem, żeby ziarna nie były zjedzone od ptastwa. Taką więc straż Duch św. naznacza uszom człowieka. Otocz uszy twoje cierniem (Eccl. 28 v. eod.) Bo gdyby dziś nie było słuchających, nie byłoby zapewne obmówców i obmowy. Przez słuch i przez mowę zginął wszystek naród ludzki, mówi św. Ambroży. Gdyby była Ewa milczała a Adam był głuchy, tamta, żeby nie szczebiotała a ten żeby nie słyszał, pewnieby nie zarazili siebie i nas. Gdyby dziś pan i pani, gospodarz i gospodyni nie słuchali plotek jednego zausznika, byłaby między nimi zgoda, nie byłoby kłótni. Gdyby dzieci wasze dalekie były od mów obraźliwych, gorszących i szpetnych, nie byłaby ich niewinność zepsuta. Gdyby dziś nie słuchano pochlebców i podszczuwaczów, nie byłiby rugowani z łaski ludzie poczciwi, zapracowani i najwierniejsi itd. Atoż lepiej być głuchym, żeby tak wiele złego najgorszego unikać.

Pożytecznie jest jeszcze być niemym gdy idzie o niesławę bliźniego, albo jego zepsucie. Jest czas mówienia, jest też i milczenia. Mądry człowiek wiele wie, a mało mówi, głupi więcej gada i plecie, niż rozumie. Największe nieszczęścia w miastach, na wsiach i domach trafiające się: rozterki, kłótnie, swary, besztania, przekleństwa, spory, prawa najzawilsze, nieśmiertelne niechęci i poróżnienia w rodzeństwach itd. pochodzą z gąb wyuzdanych i z wielomowstwa, że nie wszędzie jest rozum, gdzie są języki. — Atoż zbawienno jest być ślepym, głuchym i niemym, gdzie zachodzi niebezpieczeństwo upadku. A znowu, niebezpieczno jest być ślepym głuchym i niemym, gdzie idzie o zbawienie. To przestroga druga.

Wtenczas z grzechem używamy zmysłów oczu, uszów i języka, kiedy ich używamy nad zamiar rozporządzenia boskiego. Na cóż to Bóg nam każe tych zmysłów używać? odpowiem zaraz.

Chce Bóg, żebyśmy mieli oczy zamysłów, intencji, kierowania spraw naszych do jego chwały, żebyśmy uważali sprosność grzechu i tym się brzydzili. Żebyśmy z odmienności rzeczy doczesnych miarkowali próżność i nikczemność; z widoków śmierci wystawiali sobie nasz proch i naszą zgniliznę. Żebyśmy w nędzy bliźniego wyczytywali obraz naszej niedołężności, podobnego, albo gorszego niedostatku mającego nas spotkać. Atoż źle jest bardzo, kiedy się dopuszczamy złości naszej zaślepiać, kiedy nieupatrujemy obecności boskiej nawet w kościołach, tam się zachowując nieskromnie. Kiedy zuchwale grzesząc, nieoglądamy się na jego wszechmocność jakby nas nie mógł skarać i zniszczyć. Kiedy nie chcemy poznawać nas samych czym jesteśmy i czym być powinniśmy, mając bystrzejsze oczy na innych, niż na nas. Kiedy mrużymy oczy na nędzę

bliźniego, żebyśmy się nie musieli pobudzać do jej zaratowania. Otóż djabelstwo ślepe!

Chce znowu Bóg, żebyśmy mieli uszy otwarte jako synowie na słuchanie jego Boskiej nauki. Chce żebyśmy upomnienia jego przyjmowali z weselem. Ale my słowo boskie przyjmujemy jak słowo ludzkie, na głos boski (w kazaniach i przestrożach zbawiennych) jesteśmy jak żmije głuche, które słyszeć nie chcą słów zaklinacza. Bo się bardzo często schodzimy na kazania dla ciekawości, jak Faryzeuszowie na podchwycenie Pana Chrystusa w mowie. Albo też naśladujemy owego zdrajcy Judasza, który przestrzegany od Zbawiciela o swoim najniezbożniejszym zamiśle, wyszedł zaraz, żeby dalej nie słyszał i zbrodnię uknowaną wykonał. Otóż bies głuchy!

Chce także Bóg, żebyśmy wolne mieli języki do skarżenia się na spowiedziach, żebyśmy tam najdokładniej opowiadali rany sumienia naszego spowiednikom jako lekarzom, przekładali sprawę duszy naszej jak sędziom. Ale bardzo wielu zamykają gębę sumieniu swemu, albo spowiedzią gardząc, od niej stroniąc, albo tam świętokradzko kłamając i grzechy tając. O co to za grzech! — Chce Bóg, żebyście wolne mieli języki i usta do upominania występnych albo przez sprawiedliwość urzędową, albo też przez miłość bliźniego, ale zwierzchności milczą na jawne poddanych występki, gospodarz czeladkę, rodzice potomstwa zanedbują w ich zdrożnościach upomnieć, brat bratu, rówiennik rówiennikowi nie chce prawdy powiedzieć. Otóż czartostwo nieme!

Bracia Chrześcianie! nauczcie się koniecznie tych zmysłów widzenia, słyszenia i mówienia roztropnie i zbawiennie używać, żebyście (ich używając na zepsucie wasze, na obrazę Boga i na zgorszenie bliźnich) nie wpadli w moc złego ducha, jak ten nędzarz ślepy, głuchy i niemy opanowany od czarta. Teraz zaś pokłękawszy, mówcie za mną modlitwę dzisiejszą kościelną.

Na Niedzielę IV w Post.

Wziął tedy Jezus chleby i podzielił siedzącym, także i ryb iłe chcieli. Joan. 6.

Cud dzisiejszy Chrystusów nakarmienia zgłodniałej rzeszy za nim idącej, tak był sławny, że o tym cudzie wcześniej między poganami przepowiadały Sybille, Laktancyusz świadczy (Lib. 6 c. 14.) Mó-